W rocznicę!

Rok temu kapitulowała Warszawa.

Stolica Rzeczypospolitej przez trzy tygodnie stawiała napastnikowi zacięty opór, świadoma, że broni wraz z resztą wojsk honoru polskiego. Milionowe miasto, osamotnione i odcięte, walczyło z potężnym a pozbawionym wszelkich ludzkich uczuć wrogiem, — z determinacją, godną najświetniejszych tradycji oręża polskiego: do ostatniego naboju, do ostatniego kęsa chleba, do kresu ludzkich sił.

Pamiętamy te bohaterskie dni wrześniowe. W morzu pożogi, niszczącej całe dzielnice miasta, bez wody i światła, bez żywności i snu, nie mając gdzie złożyć rannych, a poległych grzebiąc na skwerach ulicznych i dziedzińcach domów, Warszawa po bohatersku stawiała opór, choć napastnik atakował zewsząd przy użyciu najnowocześniejszej broni technicznej, w której miał tak bezwzględną przewagę.

Nic nie jest w stanie odtworzyć ogromu cierpień, które ludność stolicy — starcy, kobiety i dzieci — przeżyła w tych dniach pamiętnych. Ludność ta była wówczas armią walczącą. Narówni wystawiona była na wściekłość barbarzyńskiego wroga, składając obfitą ofiarę ze swego patriotyzmu i bohaterstwa w najwyższych ich przejawach.

Po takiej obronie nie potrzebujemy się wstydzić wrześniowej kapitulacji stolicy.

Nie należy też walki tej żałować, jako nadaremnej! Choć na cmentarzyskach wyrósł las krzyży, a miasto tonie w zgliszczach i ruinach, czyn ten świat zrozumiał lepiej, niż wszelkie inne uprzednie polskie akty woli. Narody kulturalne zrozumiały sens obrony Warszawy, usłyszały jej testament, nim legła niema, skuta i niewolna: przed zdradzieckim gwałtem napastnika bronię się do ostatka! Chcę być wolna i niepodległa! Precz z Niemcami!

Dziś w Polsce nikt nie wątpi, że obrona ta, choć Warszawa kapitulowała, znaczeniem i ofiarą jej milionowego ludu wyrosła ponad wszystko inne. Stała się symbolem nieugiętości i promieniować będzie na wiele przyszłych pokoleń, jako najwyższy wyraz twardego patriotyzmu, poświęcenia dla Ojczyzny i męstwa.

— W poczuciu tej wartości, z dumą wracamy myślą ku krwawym bojom w obronie Warszawy i Honoru Polski. Z dumą, lecz zarazem z wiarą najgłębszą, że bój skończony nie został. Wiemy, że niedaleki jest dzień, w którym raz jeszcze przejmiemy walkę, tym razem zwycięską!

— Do walki tej zbierajmy siły!

— Gdy hasło padnie, raz jeszcze musimy przekuć wolę narodu w twardy i owocny czyn!

— Niech żyje wolna i zjednoczona Polska!

Warszawa, wrzesień 1940 r.

B V J G
BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVIENSIS